

Oferta austriackiej firmy AKG zawsze dzieliła się, przynajmniej teoretycznie, na część profesjonalną i konsumencką. Ale o ile w niższych zakresach cenowych podział ten był przestrzegany, o tyle im wyżej w cenniku, tym bardziej, w praktyce, podziały się zacierały. Po prostu część pro była tak dobra, że wielu miłośników słuchawek używało w domu modeli właśnie z tej strony katalogu. Tak jak ja, chociaż może jestem złym przykładem (i często zły przykład daję), bo przecież ja jestem profesjonalistą pełną gębą. W zeszłym roku, wraz z wprowadzeniem do sprzedaży dwóch modeli "domowych", *K601* oraz *K701*, wszystko się zmieniło.

Testowane *K601* znajdują się niemal na szczycie drabiny cenowej AKG, dzieląc z towarzyszącymi *K701* wiele rozwiązań i szczegółów konstrukcji. Ich kolorystyka jest szaro-czarna, ze skórzanym (z prawdziwej skóry) elementem nagłownym, plastikową siateczką skrywającą niewiarygodnie duże, wykonane w technologii Varimotion, dynamiczne przetworniki napędzane magnesami neodymowymi. Technologia Varimotion polega na tym, że im bliżej centrum membrany, tym jest ona sztywniejsza, a im bliżej peryferii, tym ma większą podatność. *K601* są konstrukcjami otwartymi i w katalogu AKG należą do topowej sekcji "Reference Class".

Pierwsze i najważniejsze wrażenie dotyczy porównania z *K701*: model *K601* wcale nie jest

po prostu zubożoną wersją tych pierwszych, jest raczej inny. Druga ważna sprawa: słuchawki potrzebują ok. 100 godzin, aby zaczęły właściwie pracować. Prawdopodobnie ma to coś wspólnego z membranami Varimotion, które muszą sporo pograć, aby ich zawieszenie uzyskało właści-

AKG K601

Dystrybucja: **ESS AUDIO**
Cena [zł]: **780**
www.essaudio.pl



wą podatność. *K601* zachwycają znakomitą dynamiką i bardzo dobrą dynamiką, w czym przypominają *K271*. Z drugiej strony, inaczej niż w studyjnych (zamkniętych) konstrukcjach, mają wyraźnie złagodzoną, nieco wycofaną wyższą górę i nie tak jaskrawą średnicę. Dźwięk nie jest jednak ospały. Strzał, jaki *K601* potrafią oddać, jak np. uderzenia w werble z płyty Anthony Wilson *Nonet Power of Nine* (Groove Note, GRV



I035-3, SACD/CD), był więc mocny, szybki, przejrzysty i po prostu wybuchowy, jak na koncercie. Podobnie dęciaki – wprowadzie ich wyższe harmoniczne nie były tak wybudowane, jak w *K701*, ale mocny atak powodował, że po-

zostawały wyraziste i klarowne. Wydarzenia na scenie są w *K601* pokazywane bliżej i w cieplejszej manierze niż w *K271*, ale nie mam wątpliwości, że w lepszy, pełniejszy sposób. To, w czym studyjny model czasem zawodził, tutaj zostało bardzo ładnie rozpracowane. Znakomite, przyjemne słuchawki, dla których konkurencji nie ma zbyt wiele, a najpoważniejszą są... *K701*.